

Edycje w 100 rocznicę urodzin Lenina

W związku z 100 rocznicą urodzin Włodzimierza Ilicza Lenina — „Książka i Wiedza” wyda szereg interesujących pozycji. W opracowaniu Zakładu Historii Partii przy KC PZPR ukazuje się zbiorowa publikacja pt. „Wspomnienia Polaków o Leninie”. Dotyczą one różnych okresów życia i działalności wodza proletariatu i nie były dotąd u nas publikowane. Autorami ich są ludzie, którzy bezpośrednio znali Lenina, a także współpracowali z nim, m. in. Bronisława Marchlewska — żona Juliana Marchlewskiego, Helena Usijewicz — córka Feliksa Kona, Jakub Hanecki działacz SDKPiL i państwa radzieckiego, który interweniował przed wojną u burżuazyjnych władz polskich w sprawie wydania porońskiego archiwum Lenina. Są również w tej publikacji wspomnienia Polaków — robotników, którzy zetknęli się z Leninem w fabryce putiłowskiej, na zjeździe hutników szkła itd.

Walery Namiotkiewicz i Andrzej Werblan przygotowują szkic do biografii intelektualnej Lenina. W znanej popularno-naukowej serii „Światowid” ukazuje się biografia Lenina pisma Stefana Pelczyńskiego. „Leninizm i kultura” — to tytuł pozycji Jerzego Kossaka. Z kolei wymienimy publikację o leninowskim etapie filozofii marksistowskiej, która będzie zawierała prace na ten temat na grodzonych w konkursie zorganizowanym przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN, czasopismo „Studia filozoficzne” i redakcję filozoficzną „Książki i Wiedzy”. Szereg naukowiec polskich poruszy węzłowe problemy współczesności nauk Lenina w cyklu „Wybrane zagadnienia leninizmu”. (PAP)

Biskup i zbrodniarz przemówił...

Matthias Defregger czuje się niewinny!

Monachijski biskup sufragany, Matthias Defregger, którego nazwisko od miesiąca obiega w ponurym kontekście łamy prasy światowej, zdecydował się wreszcie odpowiedzieć na najcięższy zarzut, jaki można postawić człowiekowi, tym bardziej zaś biskupowi.

Jego odpowiedź okazała się jednak bardziej szokująca, niż ujawnienie 7 lipca samego faktu, że to właśnie Defregger wydał rozkaz rozstrzelania 17 mieszkańców wioski Filletto. Biskup, który jeszcze bezpośrednio po ujawnieniu największego chyba skandalu w katolicyzmie zachodnoniemieckim błagał „mieszkańców Filletto o zrozumienie jego sytuacji i o przebaczenie”, zaprzeczał się w poniedziałek w telewizji NRF całkiem inaczej. „Z punktu widzenia odpowiedzialności prawnej, przede wszystkim zaś moralnie czuję się niewinny”. — oto do słowna odpowiedź.

Możliwe, że początkowa pokora biskupa ustąpiła obecnie miejsca niesłychanemu tupetowi pod wrażeniem ponad 700 listów solidarnościowych, którymi Defregger pochwalił się przed telewizorami. Aczkol

wiek listy te są niezmiernie charakterystycznym symptomem nastrojów w NRF, to jednak bardziej prawdopodobne wydaje się, że tupet zaskarżonego został biskupowi przez konserwatywne i reakcyjne siły w katolicyzmie zachodnoniemieckim, za których ekspozycja powszechnie uchodzi. Siły te, nie widząc szans obrony, zdecydowały przejść do kontrataku.

Defregger nie zaprzeczył samym faktom, zakwalifikował je jednak zarówno prawnie jak i moralnie całkiem odmiennie niż to uczyniła międzynarodowa opinia publiczna. Dla Defreggera, na którego we Włoszech czeka nakaz aresztowania, masakra w Filletto to nie zbrodnia, lecz „nieszczęście”. Defregger ostro zaatakował prasę za nadanie sprawie rozgłosu, imputując jej nieuczciwe zamiary. W wyśpieniu, które było szczytem demagogii i świętoszkowatej obłudzie, przedstawił on sprawę w ten sposób, że wcale nie chodzi tutaj o biskupa, lecz o Wehrmacht i Kościół.

„Uderzono w kapitana, aby ugodzić w ówczesnego, jak i obecnego żołnierza niemieckiego oraz we wszystkich Niemców, którzy niezależnie od motywów aprobują instytucję wojska”. Przywiązanie biskupa do tej instytucji musi być nadal szczególnie, skoro po tym co się wydarzyło, ucze-

Dokończenie na str. 2

POGODA

Jak przewiduje PIHM, 6 bm. będzie zachmurzenie niewielkie, na wschodzie miejscami umiarkowanie z możliwością gwałtownego słabego przelotnego opadu. Temperatura maksymalna od 20 st. na wschodzie do ok. 25 st. w centrum i 27-28 na zachodzie. Wiatry słabe na wschodzie umiarkowane z kierunków północno-wschodnich i północnych.



POZNAN
ŚRODA
6
SIERPNIA
1969

Wydanie A
Nr 185 (7920)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

Walka narodu wietnamskiego ciosem w neokolonialną politykę USA

Zacięte walki w Wietnamie Płd

W amerykańskiej „nowej doktrynie azjatyckiej” nie ma nic nowego, lecz stanowi ona nowy perfidny trick ze strony USA, mający na celu powołanie sobie niepowodzeń doznanych w Wietnamie — pisze w poniedziałkowym wydaniu dziennik „Quan Doi Nhan Dan” na temat doktryny propagowanej przez Richarda Nixona podczas jego podróży po krajach Azji.

Dziennik podkreśla, że w swojej agresywnej i wojowniczej polityce USA poświęcają wiele uwagi Azji, której próbują narzucić swą neokolonialną politykę. Przypomina równocześnie, iż na tym kontynencie USA od ponad 2 lat doznawały najcięższych klęsk, zwłaszcza w Chinach, Korei, Wietnamie i Laosie.

Amerykańskie porażki w Wietnamie wywierają głęboki wpływ na politykę wewnętrzną i zagraniczną Stanów Zjednoczonych i stanowią zmore przesłaniającą Nixona w ciągu całej jego podróży po krajach Azji — pisze dziennik. Pod-

czas swego pobytu w Sajgonie, Nixon musiał przyznać, że wojna USA w Wietnamie „jest najtrudniejszą wojną, jaką kiedykolwiek prowadzili Amerykanie” i że „po raz pierwszy występuje brak zrozumienia tego, o co toczy się ona w ogóle”.

Dziennik stwierdza dalej, że naród wietnamski zadał w rzeczywistości dotkliwy cios neokolonialnej polityce USA. Jeśli chodzi o Wietnam — czy tamy dalej — to reakcyjna istota amerykańskiej „nowej doktryny azjatyckiej” polega na planach stopniowej „deamerykanizacji” tej wojny, co oznacza usilne utrzymywanie nadal marionetkowej administracji sajgońskiej i wykorzystywanie jej do walki z ludnością południowo-wietnamską.

Gazeta podkreśla, że zwodnicze hasło „Azja dla Azjatów” jakim posługiwał się Nixon podczas swej podróży po krajach Azji nie jest w stanie oszukać nikogo, ponieważ USA, które same nie są krajem azjatyckim utworzyły tam sojusze wojskowe, wysłały swe wojska i utworzyły bazy w wielu miejscach w Azji.

Reklamując amerykańską „nową doktrynę azjatycką” — kończy dziennik — Nixon nie jest w stanie ani narzucić Azji swej neokolonialnej polityki, ani też uchronić neokolonialnej agresywnej wojny USA w Wietnamie od ostatecznego fiaska.



Jak donoszą agencje zachodnie w nocy z poniedziałku na

Rozmowy polsko — holenderskie

5 bm. odbyły się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie polsko-holenderskie rozmowy polityczne, będące kontynuacją kontaktów nawiązanych przed kilku miesiącami.

W trakcie pożytecznych dyskusji wymieniono poglądy na temat europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy, stosunków dwustronnych oraz innych problemów interesujących oba kraje. Ugodzono kontynuować w przyszłości wzajemne konsultacje na tematy interesujące obie strony. (PAP)

Prezydent Indonezji złoży wizytę we Francji

W stolicy Indonezji podano do wiadomości, że prezydent Indonezji Suharto złoży w najbliższym czasie wizytę oficjalną we Francji. Zaproszenie od prezydenta Pompidou dla prezydenta Suharto przekazał ambasador Francji w Djakarcie. Rzecznik rządu zakomunikował, że konkretny termin tej wizyty nie został jeszcze ustalony. (PAP)

wtorek siły wyzwolencze Wietnamu Południowego ostrzelały pociskami rakietowymi i moździerzowymi 4 obiekty wojskowe nieprzyjaciela, z których jeden określony został przez rzecznika wojskowego USA w Sajgonie jako ważny. Walki koncentrowały się przede wszystkim w delcie Mekongu, w pobliżu granicy z Kambodżą oraz w dolinie Shau. Udaną akcją przeprowadził patriotów południowowietnamskich na amerykańskie pozycje w pobliżu miasta Phuoc Vinh, 48 km na północny wschód od Sajgonu. Na rejon ten spadło 5 rakiet o kalibrze 107 mm. (PAP).

Zginął od pocisków izraelskich



Włochy mają nowy rząd

Mariano Rumor, któremu prezydent Saragat zlecił ponownie misję utworzenia rządu, utworzył rząd mniejszości chrześcijańsko-demokratycznej. Tym samym zakończył się trwający od miesiąca kryzys rządowy.

Mariano Rumor przedstawił we wtorek listę ministrów prezydentowi Saragatowi, który natychmiast ją zaakceptował. Nowy rząd jest trzydziestym rządem włoskim od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. (PAP)

K. G. Kiesinger odleciał do USA

Kancelarz NRF, Kurt Georg Kiesinger odleciał we wtorek przed południem z lotniska Wahn, położonego między Kolonią a Bonn, do Stanów Zjednoczonych.

W oświadczeniu, złożonym na lotnisku, Kiesinger zwrócił uwagę, że jest to jego druga oficjalna wizyta w USA. Podczas pierwszej spotkał się z prezydentem Johnsonem. Wśród problemów, które będą przedmiotem rozmów, znajduje się problem podzielonych Niemiec — powiedział kancelarz NRF. Wyraził on oczekiwanie, że prezydent Nixon poinformuje go o wynikach swej ostatniej podróży. „Mam nadzieję — powiedział szef rządu — że ta wymiana poglądów przyczyni się do jeszcze większego zacieśnienia w przyszłości przyjaźni między naszymi krajami”.

Kancelarz udaje się najpierw do Nowego Jorku, gdzie w środę spotka się z sekretarzem generalnym ONZ, U Thantem. Z prezydentem USA konferować będzie dwukrotnie. (PAP)

Wzmożenie akcji przeciwpożarowej

Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów

Od dłuższego już czasu nad Polską utrzymuje się upalna bezchmurna pogoda. Spowodowana brakiem deszczu (lipiec był miesiącem bez opadów, długotrwała susza stworzyła szczególnie duże zagrożenie pożarowe, zwłaszcza na obszarach leśnych i w rolnictwie.

W tym roku zanotowano już ok. 16 tys. pożarów, z czego ponad 12 tys. w gospodarstwach rolnych i ponad 2500 w lasach. Zniszczeniu uległo przeszło 6500 ha drzewostanu, a więc cztery razy więcej niż w całym roku ubiegłym.

W związku z tym, Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie w sprawie wzmożenia ochrony przeciwpożarowej. Zarządzenie to nakłada na prezydium rad narodowych obowiązek natychmiastowego przeprowadzenia analizy stanu zagrożenia pożarowego oraz podjęcia odpowiednich kroków w celu jego zmniejszenia. Prezydium wojewódzkich i powiatowych rad narodowych powołują w tym celu specjalne zespoły, z udziałem zainteresowanych urzędów, instytucji i organizacji społecznych, których zadaniem będzie kierowanie akcją przeciwpożarową. Przeprowadzone będą dodatkowe kontrole stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego oraz przygotowane dla jego potrzeb wszelkie nadające się urządzenia przeciwpożarowe i zbiorniki wodne. Na terenach szczególnie zagrożonych mają być zorganizowane całonocne dyżury przeciwpożarowe, pełnione przez ludność wiejską. Za-

ostrzy się także kontrolę przestrzegania przepisów przeciwpożarowych, zwłaszcza przez organizatorów i uczestników obozów letnich, zlokalizowanych w lasach bądź w pobliżu pól zbóż. W przypadkach naruszania przepisów — cofać się będzie zezwolenia na przebywanie w lasach, a w razie wypadku lekceważenia bezpieczeństwa rozpatrywane będą w trybie przyspieszonym przez kolegiarno-karno-administracyjne.

Zgodnie z zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów, odpowiedzialnie okólniki w sprawie zwiększenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego wydali ministrowie: leśnictwa i przemysłu drzewnego, spraw wewnętrznych, komunikacji, rolnictwa i łączności.

Jak wynika z wstępnych danych Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, w lipcu na terenie całego kraju zanotowano ogółem 2848 pożarów, tj. o 851 więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Niepokojąco, bo aż o 126 proc. wzrosła ilość pożarów lasu. O blisko 30 proc. wzrosła ilość pożarów w gospodarstwach indywidualnych, do których w minionym miesiącu jednostki straży pożarnej wyzywane były 1959 razy.

Ze 114 dużych pożarów w lipcu — 83 miały miejsce na wsi, gdzie spłonęło 800 budynków oraz 100 ha zboża na pniu; straty przekroczyły 24 mln. zł. W lipcu w płomieniach poniosło śmierć 11 osób, w tym troje dzieci. Wśród przyczyn pożarów na pierwsze miejsce wysuwa się nieostrożność osób do roślnych i dzieci.

Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych wciąż ponawia apele do społeczeństwa o zwiększenie ostrożności i przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych. Przy tak wielkiej suszy najmniejsza iskra spowodować może pożar przynoszący ogromne straty na szczele gospodarce. (PAP)

W Indiach za uznaniem NRD

Stanowe zgromadzenie ustawodawcze zachodniego Bengalu w rezolucji uchwalonej większością głosów wypowiedziało się za uznaniem przez Indie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zwolennicy uznania NRD przez Indie argumentowali, że istnienie dwóch państw niemieckich jest faktem realnym i że Indie powinny zdecydować się na pewne dyplomatyczne uznanie NRD, co byłoby zgodne z jej polityką niezangażowania. (PAP)

Spotkanie Gromyko-Jędrzychowski

Minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko spotkał się we wtorek z przybyłym na odpoczynek do Związku Radzieckiego ministrem spraw zagranicznych Polski, S. Jędrzychowskim.

Odbyła się serdeczna, przyjacielska rozmowa, w toku której poruszano sprawy stosunków polsko-radzieckich i niektóre aktualne problemy międzynarodowe. (PAP)

Kuźnieców wykluczony ze Związku Pisarzy Radzieckich

Jak donosi „Literaturnaja Gazeta”, 31 lipca br. Związek Pisarzy Radzieckich wykluczył Anatolija Kuźniecowa ze swych szeregów „za zdradę ojczyzny, zdradę socjalizmu oraz dwulicowość polityczną i moralną”. Kuźniecowa pozostawia w Anglii, do jak wyleciał na koszt Związku Pisarzy Radzieckich pod pretekstem zbierania materiałów do książki o Leninie. Kuźniecowa zobowiązał się dostarczyć te materiały moskiewskiemu piśmie „Jużnost”. (PAP)

4 bm. w siedzibie ONZ w Nowym Jorku odbyła się uroczystość żałobna w związku ze śmiercią obserwatora ONZ, szwedzkiego majora Rolanda Plane'a, który zginął w strefie Kanału Sueskiego od pocisku izraelskiego. W uroczystości tej wziął udział sekretarz generalny ONZ U Thant (z lewej).

CAF—UPI—teletext

Apel Szwecji na konferencji w Genewie

Na genewskiej konferencji rozbrojeniowej Szwecja wzywała we wtorek do podpisania międzynarodowej deklaracji zakazującej stosowania do celów militarnych wszelkich broni chemicznych i bakteriologicznych. Deklaracja ta obojętnie dotyczyła wszystkich krajów. Przedstawicielka Szwecji na konferencji genewskiej Alva Myrdal zaproponowała aby konferencja przeanalizowała środki prowadzące do całkowitego wyeliminowania broni chemicznej i bakteriologicznej. Pani Myrdal oświadczyła, że Szwecja gotowa jest współpracować z innymi delegacjami celem wypracowania deklaracji zakazującej stosowania broni chemicznej i bakteriologicznej. (PAP)

Nowy samolot uprowadzony na Kubę

W poniedziałek uprowadzony został na Kubę samolot kolumbijskich linii lotniczych, kursujący na trasie Santa Marta — Riochacha. Na jego pokładzie znajdowało się 68 osób. (PAP)

Barykady na ulicach Belfastu

We wtorek rano, w stolicy Irlandii Północnej, Belfaście, w dalszym ciągu trwały toczące się tam już od 4 dni starcia między ludnością katolicką i protestantami. Koncentrowały się one wokół ulicy Hooker, położonej w dzielnicy zamieszkałej przez katolików. Eksplozowało tam 15 bomb. Zdemolowane są domy, zniszczone sklepy, przewracane samochody, powbijane szyby. W starciach zostało rannych wiele osób. Stan zdrowia jednego z uczestników zamieszek określono jako bardzo poważny.

Ulice Belfastu pokryte są barykadami. Po 4 dniach starć miasto wygląda jak pole walki.

Przyczyną walk w stolicy Irlandii Północnej są konflikty między protestantami i dyskretnymi katolikami. Jednak zasadnicze ich źródło to bieda oraz wysoki procent bezrobotnych.

Obywatele Irlandii Północnej domagają się przeprowadzenia radykalnych reform społecznych i ekonomicznych. Walka ludności Irlandii Północnej doprowadziła już do upadku w kwietniu br. rządu Terensa O'Neila, który zastąpiony został gabinetem Chichestera Clarka, obiecującym przeprowadzenie reform. Jednak nowe władze nie spieszą się z wypełnieniem danych obietnic, a przeciwnie oświadczają, iż zastępują wszelkie potrzebne środki w celu stłumienia ruchów.

John Lee, labourzysta, członek parlamentu wezwał do zwołania nadzwyczajnego posiedzenia parlamentu W. Brytanii w celu rozpatrzenia sytuacji w Irlandii Północnej.

PAP

Trudna sytuacja uchodźców palestyńskich

UNRWA ogranicza swoją działalność

Agencja Narodów Zjednoczonych do spraw pomocy uchodźcom palestyńskim (UNRWA) będzie musiała z powodu trudności finansowych ograniczyć swą działalność.

W listach skierowanych do 126 państw — członków ONZ oraz innych państw należących do organizacji wyspecjalizowanych, m. in. NRF i Szwaicarii, sekretarz generalny ONZ, U

Nowoczesność i tempo realizacji inwestycji

Biura projektowe realizują uchwałę II Plenum KC PZPR

W biurach projektowych trwa akcja przeprowadzania zmian organizacyjnych i dostosowywania działalności tych placówek do nowych zadań wynikających z uchwały II Plenum KC PZPR.

Celem tych zmian jest usprawnienie procesów projektowania, decydujących o nowoczesności i tempie realizacji inwestycji, wprowadzenie zasady koncentracji wysiłku na przedsięwzięciach o zasadniczym znaczeniu dla gospodarki. Rolę wiodącą w tej działalności odgrywać organizacje partyjne. Ich wnioski realizowane przez dyrekcje biur projektowych, zmierzają do zwiększenia odpowiedzialności projektantów za trafność techniczną i ekonomiczną rozwiązań oraz optymalizację kosztów wnoszenia projektowanych obiektów.

W Warszawskim Biurze Projektowo-Technologicznym Przemysłu Elektronicznego i Tele-

technicznego „Unipro”, na wniosek organizacji partyjnej wprowadzono eksperymentalne opracowanie założeń techniczno-ekonomicznych dla dwóch zakładów produkcyjnych: modernizowanej i rozbudowywanej Fabryki Żarówek w Pile oraz nowego zakładu podzespołów teletechnicznych. Pozwoli to skrócić o połowę (z 1,5 roku do trzech kwartałów) cykl opracowania dokumentacji i znacznie ograniczyć jej objętość. Obecnie rozważa się projekt opracowania na tej samej zasadzie założeń techniczno-ekonomicznych dla trzech dalszych zakładów.

Podjęto badanie efektywności inwestycji, które mają być realizowane w przyszłym roku. Trwa specjalne szkolenie dla ekonomistów, którzy mają przeprowadzić tę analizę. Eksperymentalnie wprowadzono również dwutorowy system rozliczania pracowni projektowych — według produkcji globalnej oraz produkcji sprzedanej w danym miesiącu. Ten nowy system rozliczeń, który w przyszłości ma być wprowadzony powszechnie — znacznie poprawi rytmiczność i terminowość wykonywania dokumentacji.

Wnioski organizacji partyjnej wdraża się również w Biurze Projektów Budownictwa Przemysłu Chemicznego w Warszawie. Wiele z nich dotyczyło ulepszenia systemu obliczania kosztów dokumentacji. „Prochem” podpisał już dwie umowy na opracowanie dokumentacji dla zakładów chemicznych w Bydgoszczy oraz w Saźnie, w których cena dokumentacji została określona procentowo — od kosztu zaplanowanej inwestycji. W biurze tym wzmocniono również wewnętrzny nadzór techniczny, za pomocą którego kontroluje się realizację kosztów inwestycji, wysoki poziom techniczny i nowoczesność każdego rozwiązania.

Realizuje się również interesująca inicjatywę aktywów Zjednoczonych Przedsiębiorstw Projektowania i Wyposażania Zakładów Przemysłu Elektromaszynowego — „Prozamet-Bepes” — największego w Polsce biura projektowego. W myśl wydanego tu zarządzenia, proces projektowania ma się rozpocząć już w momencie opracowywania danych wyjściowych przez inwestora, a więc już na podstawie wstępnych prac — projektanci przystępują do opracowania koncepcji planu generalnego i badają możliwości zastosowania dokumentacji powtarzalnej lub typowej. Praktycznie biorąc — taki system przyspiesza rozpoczęcie budowy o 1 rok.

W Biurze Projektów Budownictwa Morskiego w Gdańsku, zmiany organizacyjne polegają głównie na ściślej przestrzeganiu specjalizacji branżowej. W miejsce oddzielnych komórek projektujących na rzecz morskich stoczní produkcyjnych,

Płoną zabudowania gospodarcze

Fala pożarów jaka nawiedziła w ostatnich dniach Wielkopolski, nieco osłabia, choć w dalszym ciągu płonie lasy, zagródzie chłopskie. Wczorajszy dzień przyniósł 20 dalszych pożarów. Jak wynika z napływających meldunków, ogółem spłonęło 5 ha lasów, 18,5 ha z zarośćmi oraz 6 gospodarstw chłopskich.

Wczorajszy dzień był najpracowniejszym dla strażaków powiatu Kolo, Kalisz, Kościan i Poznania. W miejscowości Kazanów, pow. Kolo, od iskry z komina wybuchł groźny pożar w zabudowaniach rolnika Jana Dolatowskiego. Ogień przerzucił się na zagrodę sąsiada Kazimierza Stasiaka. Mimo energicznej akcji wszystkich zabudowania spłonęły doszczętnie. Drugi pożar z tych samych przyczyn wybuchł w zabudowaniach W. Koryckiego. W. Grzywacza i F. Pawlaka. Z dymem poszła część zabudowań oraz dwa stogi ze zbożem. Również w Maskarni pow. Kalisz, z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarstwa J. Marcinińskiego. Spłonęła stodoła i obora.

Fakt, że fala pożarów z pół przebiegała na zabudowania gospodarcze winien być poważnym ostrzeżeniem dla wszystkich rolników i zarządem nakazaniem rygorystycznego przestrzegania przepisów przeciwpożarowych. (za)

remontowych i rzecznych powołano jednolity pion stoczniowy. Podobnie postąpiono w zakresie budownictwa portowego.

W Biurze Projektów Budownictwa Ogólnego w Gdańsku, wprowadzono zasadę projektowania wariantowego. O wyborze rozwiązania decydują walory techniczne i ekonomiczne projektu. Szereg przesunięć organizacyjnych i nowych metod technicznych pozwoliło usprawnić pracę i skupić uwagę projektantów na zagadnieniach koncepcyjnych. Cenną pomocą okazał się tym wynalazek inż. Stefana Filipa, dzięki któremu o 30 proc. zmniejszyła się pracochłonność wykonywania rysunków zagospodarowywania przestrzennego. (PAP)

Angielski „szturm” na Gibraltar

Brytyjskie ministerstwo obrony podało we wtorek do wiadomości, że jednostki marynarki królewskiej przeprowadzą pod koniec sierpnia manewry w rejonie Gibraltaru. Wszystko wskazuje na to, że będzie to ze strony brytyjskiej demonstracja siły wobec Hiszpanii.

Jednostki marynarki brytyjskiej w czasie tych manewrów dokonają próby inwazji Gibraltaru. W „szturmie” na Gibraltar ma wziąć udział 2 tys. żołnierzy, myśliwce odrzutowe, jednostki floty morskiej.

„Daily Express” stwierdza, że ćwiczenia te stanowią krok polityczny w zimnej wojnie przeciwko Hiszpanii, który ma pokazać, że Wielka Brytania zdecydowana jest utrzymać swe pozycje w Gibraltarze.

Spór między Anglią a Hiszpanią z powodu Gibraltaru po raz pierwszy został podjęty w ostatnim czasie, zwłaszcza po wprowadzeniu przez rząd hiszpański blokady ekonomicznej Gibraltaru. (PAP)

Niepokoje Irlandii Północnej

Północna Irlandia krwawi. Wiele ulic w większych miastach jest zabarykadowanych, okiennice od zewnątrz są zabite. Wybuchające od czasu do czasu pożary niszczą ludzkie mienie. Napady zbrojne nie ustają. Angielsko-kolonizatorska sekta „Wolnych prezbiterianów” szaleje, wszędy wszędzie sprzymierzenie katolików, „którzy chcą oddać kraj pod władzę Rzymu” i spisek komunistów.

Rozruchy w Belfaście to tylko jedno z ostatnich ogniw długiego łańcucha krzywd i bezprawia wobec biedniejszej ludności irlandzkiej terrorizowanej przez zamożnych protestantów, przeważnie Anglików. Wielka Brytania zmuszona do udzielenia Irlandii niepodległości po I wojnie światowej zatrzymała część północną kraju rzekomo dla ochrony zamieszkałej przez nią większości protestanckiej.

Sztuczny podział „Zielonej Wyspy” stał się zarzewiem nieustannych niepokojów, które od czasu do czasu wybuchają z gwałtowną siłą.

Początku września trzeba szukać daleko w historii, bo aż w XVII wieku, gdy Oliver Cromwell w północnej części wyspy osadził protestantów Anglików. Odtąd nie ma spokoju na wyspie.

Naród irlandzki pragnie obecnie naprawienia krzywd wielowiekowych i dąży do zjednoczenia całej wyspy. Parla-

Rodzinna tragedia

Tragiczny wypadek wydarzył się w ubiegłą niedzielę nad brzegiem Padu koło Parmy (Włochy). Na oczach matki utonęło się czterech małoletnich synów. Sześcioletni chłopiec bawił się na przybrzeżnym piasku i na błytłkiej wodzie w pobliżu filaru mostu trzymał się za ręce ab nie porwał ich prąd. Nagle szlamisty grunt ustąpił pod nim i wciągnął czworo dzieci w głąb rzeki. Wszyscy utonęli. Zwłoki topielców wydobyto dopiero po wielogodzinnych poszukiwaniach. Matka doznała szoku nerwowego. (PAP)

Z Czechosłowacji

W pierwszą rocznicę spotkania w Bratysławie

Wystąpienie S. Sadovsky'ego

Pierwsza rocznica spotkania w Bratysławie jest w dalszym ciągu głównym wydarzeniem politycznym i głównym tematem artykułów i przemówień polityków czechosłowackich.

Na uroczystej akademii w Bratysławie, zorganizowanej z okazji rocznicy bratysławskiej narady 6 partii komunistycznych i robotniczych członek Prezydium KC KPCz, pierwszy sekretarz KC KPS, Stefan Sadovsky oświadczył m. in.:

— Bratysławskie spotkanie najwyższych przedstawicieli sześciu bratnich partii krajów — członków Układu Warszawskiego nastąpiło na skutek gwałtownego zaostreżenia ogólnej sytuacji międzynarodowej. W polityce międzynarodowej pojawiły się oznaki konfliktów wynikających z narastającej agresywności światowego imperializmu. Szczególnie niebezpieczne formy przybrały różnice nader wyrafinowane metody politycznej, gospodarczej i ideologicznej dywersji imperialistycznej przeciwko krajom światowej wspólnoty socjalistycznej. W łonie wspólnoty krajów socjalistycznych i międzynarodowego ruchu komunistycznego trzeba było z całą powagą, opierając się na podstawowych zasadach marksizmu-leninizmu przeciwstawić się trudnościom, jakie niesie z sobą złożoność budownictwa społeczeństwa socjalistycznego.

W pierwszą rocznicę oświadczenia bratysławskiego, oświadczył dalej S. Sadovsky, należy przede wszystkim wziąć pod uwagę to, że pod pozorem polityki postępczej i przez jej fałszywych proroków coraz bardziej pogłębiał się nie tylko kryzys społeczny, ale jednocześnie, zwłaszcza w związku z osławionym „Apelem 2.000 słów” i innymi akcjami sił antyradzieckich zaostreżało się także

napięcie między Czechosłowacją i sojusznikami krajami socjalistycznymi. Kierownictwo tych krajów żywiło coraz większe obawy o dalszy rozwój CSRS, a ich przywódcy zadawali sobie pytanie, czy rzeczywiście wszystko co przedstawiane jako rozwój postępczy jest zgodne z ideami marksizmu-leninizmu.

PAP

Wystąpienie Defreggera

Dokończenie ze str. 1-iej

stniczył on ponownie aż w 15 dorocznych zjazdach b. wojskowych z jego jednostki.

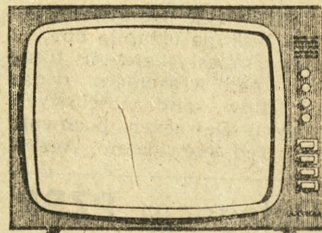
REAKCJA PRASY WŁOSKIEJ

Reakcja prasy włoskiej na wywiad monachijskiego biskupa — sufragana Matthiasa Defreggera jest jak najbardziej negatywna.

Mediolański dziennik „Corriere della Sera” pisze, że Defregger „bardziej jeszcze niż o obronie myślał o ataku. Uczynił to najpierw z łagodną pokorą, potem uciekając się do gwałtownej polemiki i często w bardzo złym tonie”.

Rzymski „Messaggero” pisze, iż Defregger przeprowadził „samoobronę”, na którą zbyt długo czekano, że swobodą doświadczonego aktora”. „Co się tyczy przebaczenia ze strony opinii publicznej... nikt w Niemczech ani we Włoszech, któremu leżą na sercu podstawowe prawa człowieka, nie będzie skłonny uczynić tego dla niego”. Informacjom Defreggera, iż nie miał innego wyboru niż wydanie rozkazu rozstrzelania zakładników, przeczą wypowiedzi innych oficerów niemieckich. Stwierdzili oni, że w ciągu całej drugiej wojny światowej nie było wypadku, aby poniósł śmierć oficer niemiecki za to, że odmówił wykonania tego rodzaju rozkazu.

WIELKA SPRZEDAŻ z NAGRODAMI telewizorów FREGATA-19^c SZECHEREZADA IV-23^c



co 10 telewizor

zakupiony za gotówkę lub na raty ORS

w sklepach ZURT i innych branży radiotechnicznej

PREMIOWANY NAGRODAMI

W POSTACI:

MAGNETOFONÓW
GRAMOFONÓW
RADIOODBIORNİKÓW
radyo- i telewizyjnych
ZESTAWÓW PŁYT

Informacji udzielają — sklepy ZURT

K5864

ECHA HIROSZIMY W POLSCE

P przed 24 lata, w dniu 6 sierpnia 1945 roku, Amerykanie dokonali zrzutu pierwszej bomby atomowej na japońskie miasto Hiroszima. Nikt nie jest w stanie opisać piekła, jakie się wówczas rozegrało na ziemi, ani wczuć się w tragedię ofiar Hiroszimy. Apokaliptyczna wizja setek tysięcy ludzi zgładzonych w okamgnieniu nie przewyższa pod względem swej niesamowitości, obrazu kalekich istot rodzących się bez ust, bez oczu, bez rąk i bez nóg jeszcze w kilkanaście lat po wojnie!

Polska opinia publiczna, polska prasa, literatura i sztuka — reagowała i reaguje nadal czujnie na dźwięk słowa „Hiroszima”. Na szpaltach półrocznego egzemplarza „Robotnika” z dnia 7 sierpnia 1945 r. widnieje i ostrzeżenie tytułu: „Bomby atomowe”. Jest to pierwsza wiadomość o użyciu broni „A”, opatrzone komentarzem redakcyjnym. W miarę upływu czasu świat zaczął sobie coraz lepiej zdawać sprawę z przerażających skutków posługiwania się bronią atomową. Napłynęły nowe wiadomości. Zażałaliśmy nerwowo pierwszy człowiek, który dokonał tego zbrodniczego zrzutu. W Polsce, w kraju, w którym na każdy tysiąc obywateli aż 280 poniosło śmierć w czasie drugiej wojny światowej, nie mogło to wydarzenie pozostać bez echa. I rzecz znamienna: w miarę upływu czasu tragedia Hiroszimy staje się coraz bardziej oczywista również dla tej generacji Polaków, której w dniu 6 sierpnia 1945 r. nie było jeszcze w ogóle na świecie.

HAŃBA XX WIEKU

W 1947 roku ukazała się w Poznaniu książka W. Supińskiego pt. „Od Westerplatte do Hiroszimy”, a rok później — w Warszawie — przekład znanej książki Johna Hersey'a zatytułowanej „Hiroszima”. W serii przekładów wydano także „Dziennik japoński” (Japan Diary) Marka Gayna, korespondenta chicagowskiego dziennika „Chicago Sun”, w którym autor przedstawił szczegółowo przebieg kataklizmu poprzedzającego kapitulację Japonii. Autorem przekładu był Kazimierz Bleszyński (Warszawa 1954).

W 1959 r. ukazał się przekład książki prof. Ogura Toyofumi (człowieka, który przeżył tragedię swego miasta na miejscu) zatytułowanej w wersji polskiej „Zagłada Hiroszimy”. W przedmowie do przekładu polskiego, dokonanej przez M. Ziolkowskiego, autor pisał m. in. „Fakt, że z moimi relacjami zapozna się czytelnik polski, sprawia mi szczególną satysfakcję. Od dzieciństwa, od czasu, kiedy „Quo Vadis” Henryka Sienkiewicza, mistrza literatury świata, dotarło do moich

rąk obdarzam Polskę sympatią i najczulszym zainteresowaniem. Historia Polski, jej zwycięstwa i klęski w wojnach, wryły mi się w duszę”.

W 1961 r. Eligia Bakowska przetłumaczyła z francuskiego książkę Fernanda Gigonapta pt. „Apokalipsa atomu”, a w roku 1962 Elżbieta Wassongowa dokonała przekładu na język polski głośnej korespondencji japońskiego chłopca z jego matką pt. „Dziecko Hiroszimy”. Tytuł oryginału japońskiego tej pozycji wydawniczej brzmi „Sioneko-Ki”, a autorami jej są: Isoko i Jeiro Hatano.

Wymowa tych publikacji jest jednoznaczna: Hiroszima 1945 — to hańba XX wieku, hańba całej naszej współczesnej cywilizacji.

PAMIĘCI OFIAR HIROSZIMY

W czasie V Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” (1961 r.) wykonany został utwór Krzysztofa Pendereckiego zatytułowany „Tren pamięci ofiar Hiroszimy”. Kompozytor napisał go o rok wcześniej. „Tren” wykonuje się na 52 instrumentach smyczkowych. Krytyka muzyczna podkreśla zarówno nowatorstwo środków technicznych „Trenu”, jak i jego przejmującą wymowę. Utwór uzyskał nagrodę w konkursie Polskiego Radia, był też wielokrotnie wykonywany i nagrywany.

W polskiej poezji współczesnej raz po raz pojawia się wstrząsający motyw Hiroszimy. W wierszu zatytułowanym „O braterstwie ludów”, Jarośław Iwaszkiewicz każe nam „pomyśleć o tych, którzy krzykną namiętnie przed śmiercią” (1952). Podobne motywy pojawiają się w wierszach Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Juliana Tuwima i w poezji młodszych generacji twórców. Na wyobraźnię polskich artystów działa również wizja tego tragicznego miasta. Świadczą o tym wystawy i konkursy, jak również nie słabnące zainteresowanie problematyką wojny i pokoju.

W 24 rocznicę zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę polska opinia publiczna, polska literatura i sztuka, wołając pełnym głosem: Nigdy więcej! Nigdy więcej atomowego szaleństwa i śmiercionośnej techniki nuklearnego barbarzyństwa i deptania godności człowieka przez człowieka.

ANDRZEJ TOKARCZYK

Nowa publikacja GUS

Ukazał się „Rocznik Statystyczny Budownictwa 1946-1967” jako pierwsza kompleksowa publikacja GUS z zakresu budownictwa w serii „Roczniki branżowe”.

Rocznik zawiera wiele danych publikowanych po raz pierwszy. Wśród nich wymienić należy m. in. informacje o stopniu specjalizacji i koncentracji przedsiębiorstw budowlano-montażowych, o specjalizacji przedsiębiorstw geologicznych i biur projektów, dodatkowe informacje wskazujące na dalsze zmniejszanie się sezonowości produkcji i zatrudnienia w budownictwie, udział budownictwa w zużyciu podstawowych materiałów stosowanych w budownictwie i przemyśle, strukturę zużycia materiałowego według grup specjalistycznych przedsiębiorstw, szeroki zakres informacji o poziomie i strukturze kosztów, akumulacji ze sprzedaży oraz z całokształtu działalności w poszczególnych gałęziach budownictwa. Wiele danych — np. o rozmieszczeniu przedsiębiorstw, o produkcji, zatrudnieniu, zużyciu materiałowym — podano w przekrojach wojewódzkich.

Rocznik stanowi statystyczne kompendium niezbędne w podręcznej bibliotece kierowniczego personelu przedsiębiorstw i działaczy gospodarczych zaangażowanych w rozwiązywanie skomplikowanych aktualnych problemów usprawnienia i intensyfikacji działalności inwestycyjno-budowlanej. (na)



„Problem wakacji wiejskich dzieci stał się od kilku lat domeną zainteresowania Związku Młodzieży Wiejskiej i Związku Harcerstwa Polskiego...”

CAF — Uchymiak

Świeże powietrze to za mało

Jeśli mówimy o awansie wsi w okresie powojennego ćwierćwiecza, to zwykle mamy na myśli zmiany w sferze życia materialnego. Wzrost produkcji rolnej i spożycia, elektryfikacja, mechanizacja prac polowych, radiofoniczność — wszystko to zmieniło tradycyjny sposób życia wsi i obyczajowość jej mieszkańców.

Gdy jednak spojrzeć na wieś przez pryzmat sytuacji dziecka i w ogóle młodego pokolenia, to miara naszych osiągnięć okaże się znacznie skromniejsza. Zwielokrotniły się wprawdzie szanse młodzi wiejskiej w zdobywaniu wykształcenia, zawodu, możliwości zatrudnienia; pozytywne zmiany zaszły w zakresie odżywiania, ubioru. Jednakże w porównaniu ze środowiskiem miejskim, nadal zbyt duże jest obciążenie dzieci wiejskich obowiązkami gospodarczo-domowymi. Jak twierdzą badacze tego problemu „pula wolnego czasu”, jakim dysponują 7-15-letnie dzieci rolników, szczególnie z gospodarstw indywidualnych, wciąż jeszcze kształtuje się znacznie poniżej zalecanych norm społecznych i fizjologicznych.

Weźmy chociażby problem wakacji wiejskich dzieci. Ich

równieśnicy z miast wyjeżdżają na kolonie i obozy, korzystają z czasów rodzinnych, półkolonii. Przywileje te są udziałem znikomą tylko liczby dzieci wiejskich.

Tym to dobrze

Chlubnym wyjątkiem są córki i synowie pracowników państwowych gospodarstw rolnych. Tam bowiem wakacyjna akcja socjalna prowadzona jest od kilku już lat z dużym rozmachem. Wystarczy powiedzieć, że tego lata z najrozsądniejszych form wypoczynku skorzysta 12 000 dzieci wielkopolskich PGR-ów. Miarą atrakcyjności tego wypoczynku jest wynajęcie przez organizatorów 3 statków żeglugszródlądowej, które zabierają młodzież w rejsy po Wiśle na trasie Warszawa — Wybrzeże, ze zwiędzaniem po drodze najciekawszych miast, zakończonych 7-dniowym pobytom w Sopocie. Inne grupy zlokalizowane w Ustroniu Morskim poznają Wybrzeże, porty, doznają rozkoszy podróży morskiej. Poza tym tzw. wczasy w mieście zorganizowane zostały w Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu i Bielsku Białym.

O takich wakacjach nie mogą nawet marzyć dzieci gospodarzy indywidualnych. Ich wakacje, to ciągle jeszcze pasanie bydła, opieka nad młodszym rodzeństwem, pomoc przy żniwach, zwózce snopów, młócenie. Tu nie działają żadne przepisy chroniące prace nieletnich ani też zasady bhp. Codziennym widowiskiem na polach wielkopolskich jest mały szkrab siedzący na zgrablarce, popędzający konie przy snopowiązalce itp.

Pionierska rola ZHP

Problem wakacji wiejskich dzieci stał się od kilku lat domeną zainteresowania Związku Młodzieży Wiejskiej i Związku Harcerstwa Polskiego. Związki harcerstwa pełnią aktualnie pionierską rolę organizatorów wakacji wiejskiej młodzieży szkolnej. Ciekawym zjawiskiem jest zresztą fakt, że ZHP nie mający przecież w środowisku wiejskim poważniejszych tradycji, właśnie w wiejskiej glebie zapuścił silne korzenie. Tym większa staje się rola tej organizacji w procesie wychowania i kształtowania postaw życiowych tej części oświaty.

A że praca to niełatwa, świadczy codzienna praktyka nauczycieli i związanych z tym zawodem instruktorów harcerskich. Przede wszystkim dla idei harcerstwa i lansowania przez tę organizację form wypoczynku, trzeba pozyskać rodziców. Świat dziecka wiejskiego w większym bowiem stopniu niż jego rówieśnika w mieście, związany jest ze światem całej lokalnej społeczności i jej problemami. Harcerstwo, mimo jego licznego rozwoju w ostatnich latach, wciąż jest jeszcze nowością, zwłaszcza w ośrodkach najbardziej zapóźnionych cywilizacyjnie.

Aby pozyskać przychylność społeczeństwa dorosłych dla obozowej i biwakowej idei działacze harcerscy zaczynają zwykle od spraw najprostszych — od ogniska w lesie, jednego czy kilku dni stanic pod namiotami.

„Pożyczaliśmy z komendy hufca namioty i 10 koców — opowiada jedna z instruktoerek ZHP. Na czynia, garnki i produkty żywnościowe zabraliśmy z domu. Wczesnym rankiem wyruszyliśmy do lasu. Tam rozbiliśmy namioty, rozpalili ogniska, ugotowa-

li zupę. Co za radość! Zupa wszystkim bardzo smakuje. Na deser ugotowali kisiel. Są to moi uczniowie, często niegrzeczni, nie posłuszni, leniwi. Teraz uśmiechnięci, serdeczni. Udany biwak umożliwił podjęcie poważnych zadań. Zieleńce i klomby kwiatowe wokół szkoły pielęgnują teraz harcerze”.

Komenda Chorągwi Wielkopolskiej działając przez hufce i komendy ośrodków ZHP stara się objąć różnymi formami harcerskiego lata możliwie największą liczbę wiejskich. W zeszłym roku udało się to zrobić w stosunku do 98 000 dzieci. W sezonie tegorocznym winno się dotrzeć z różnymi formami obozowego lata do 130 000 dzieci. Wszystkie stałe obozy ZHP tworzą tzw. „zielenie przedszkola”, mające za zadanie roztoczenie opieki nad maluchami okolicznych wiosek. Natomiast uczestnicy obozów instruktorskich, tzw. brązowych sznurów, sami muszą organizować swoje zastępy z dziećmi okolicznych miejscowości.

Również spółdzielcy

W ślad za PGR-owską wakacją na akcję socjalną, również Wojewódzki Związek Spółdzielni Produkcyjnych przystąpił do organizowania dla dzieci swych członków kolonii w mieście. W tym celu między WZSP i Komendą Chorągwi Wielkopolskiej podpisano porozumienie, na którego mocy 480 dzieci spółdzielczych spędzi w Poznaniu wczasy pod opieką instruktorów ZHP. Począwszy od 7 lipca aż do 23 sierpnia do Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Żniwnej przybywają co tydzień mali pensjonariusze. W ciągu 7 dni pobytu poznają za bytki, kina i teatry Poznania, uczą się prawidłowego poruszania na ulicach oraz gier i zabaw, które następnie przenoszą będą do swoich wsi. Jak wynika z przeprowadzonych sondaży 90 proc. tych dzieci nie było dotąd w Poznaniu. Z tym większym zacieka-wieniem poznają charakter wielkomiejskiego życia, mogą ocenić „wartość” jego walory „jak i niedogodności”.

Są, niestety, jeszcze środowiska, również w niektórych spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, gdzie rekrutacja działaczy na wakacyjne biwaki i wczasy przebiega nadal opornie. Argumentem „przeciw” jest pomoc dziecka w pracy żniwnej, przy pielęgnacji upraw buraczanych itp. Niektórzy spółdzielcy przy pomocy dziecięcych rąk pomnażają swe dniówki obrachunkowe. Zaś PGR-owcy — sezonowe stawki akordowe. Złe to praktyki, które na szczęście zaczynają już zanikać. Oby, znikły jak najprędzej.

FELIKS BIŁOS

Ekonomia na ulicy

Jakże często denerwuje nas widok lamp ulicznych, palących się mimo dnia, bądź spowolnionych nocy. Może to być spowodowane uszkodzeniem urządzeń sterujących oświetleniem lub niedoskonałością aparatury włączającej lub wyłączającej prąd. Mankamenty te usunął nowy sposób sterowania oświetleniem ulicznym, na który patent otrzymał niedawno mgr inż. Aleksander Koźmiński ze Zjednoczenia Przedsiębiorstw Robót Elektrycznych „Elektromontaż” w Warszawie.

PAP

nie zakradły się błędy, które zostaną sprostowane w tomie XIII WEP”.

SPRAWA POMNIKA MONIUSZKI

W związku z artykułem o Stanisławie Moniuszce zamieszczonym w „Głosie” z 18 lipca otrzymaliśmy list od inż. Ignacego Kaczmarka, który uzupełnia informacje o pomniku Moniuszki w Poznaniu. „Pomnik Stanisława Moniuszki w Poznaniu odsłonięto w dniu 9 czerwca 1924 roku w Parku im. Moniuszki — w drugi dzień Wszechpolskiego Zjazdu Śpiewaczego. Był to pierwszy pomnik Moniuszki w Polsce. Pomnik powstał ze składek chórów polskich. Największy wkład finansowy dała „Harmonia” — chór z Poznania, przeznaczając na ten cel 120 milionów marek”.

A. GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 183 (7920) 6 VIII 1969

A LO ŻYJ! TWA R D E C K I

szkoła janczarów

LISTY DO NIEMIECKIEGO PRZYJACIELA

Liczoną bardzo na studia, jako dalszy, dojrzały etap meji repolonizacji. Było to jednak wielkie nieporozumienie, dopiero tu rozpoczęła się prawdziwa męczarnia, mająca trwać kilka lat. Wstęp do tego stanowiło szkolenie wojskowe. Raz w tygodniu (w czwartek) próbowałam z nas — cywilów zrobić przyszłych oficerów. Podobało mi się to nawet na początku — ale w praktyce! Najpierw zostałam awansowana na dowódcę plutonu, po miesiącu — na szefa kompanii. Wszystko dlatego, że było to życzeniem naszego pana kapitana, który mawiał często: „Niemcy mieli największą gebe i najbardziej donośny głos w wojsku, a Twardcki był przecież u nich w terminie”. Inny znów, podporucznik, pytał mnie zawsze po moim raporcie: „No, Twardcki, zapomniałeś meteorologii, dawajcie szybko!”, uśmiechał się przy tym ironicznie. Musiałem wyrecytować: „Tak jest, panie poruczniku, ciśnienie normalne, powietrze świeże”. Ale poza tym był to całkiem porządny człowiek. Mieliśmy jednak i szczególnie złośliwa, kompletnie pozbawionego poczucia humoru. Na każdy jego głupi kawał musieliśmy reagować wybuchem śmiechu, o odpowiednim natężeniu. Gdy zbyt głośna reakcja natychmiast podsuwała mi myśl, że się śmieję nie z kawału lecz z niego. Jego ulubioną metodą szkolenia był kilometrówy, a czasami i dłuższy, marsz krokiem defiladowym. Jemu to właśnie specjalnie wpa-

dłem w oko. Kiedyś znów mieliśmy ostre strzelanie z pistoletów maszynowych. Tej próby nie bałem się, celne oko wyćwiczyłem pod kierownictwem dziadka. Po pierwszej serii, wykonanej przeze mnie na „bardzo dobrze”, podszedł do mnie ze złośliwym uśmiechem na ustach i powiedział: „No, Twardcki, zaraz widać, że byliście w niemieckich snajperach, wasi nauczyciele dość przeciętnie poćwiczyli was w Warszawie i Polsce”. Byłem oburzony, następną serię „puściłem” celowo pod tarczę. Ten znów wyrósł obok mnie i z niezmiennym uśmiechem stwierdził: „A teraz widzicie, Twardcki, dlaczego Niemcy przegrali wojnę”. Wszystko we mnie drgało. Ostatnią serię wystrzeliłem w piasiek aż się mój prześladowca gwałtownie odwrócił. Zobojeźniałem w tym momencie na wszystko. A on błady na twarzy zbliżył się do mnie, spojrzał na mnie szeroko otwartymi oczami, po czym bez słowa oddalił się. To wydarzenie w dużym stopniu rujnowało mi nerwy. Nawiasem mówiąc, nigdy nikt o tym się nie dowiedział. Tego oficera wydalono później z wojska za jakieś inne wykroczenie.

Również i niektórzy moi koledzy natrząsali się ze mnie w niewybredny sposób wołając do mnie — „Heil Hitler!”... Nie było to na pewno przyjemne. Ale zdarzały się przypadki, kiedy i niemiecka strona przyjmowała mnie nieprzychylnie. Pamiętam, studiowałem wtedy na drugim roku, opuszczałem właśnie nasz „akademik”, gdy nagle usłyszałem niemieckie dźwięki, zabarwione trochę saskońskim dialektem. Byli to studenci z NRD Ucieszyłem się z tej okazji porozmawianiem po niemiecku, podszedłem do nich i przedstawiłem się. Ci jednak odwrócili się do mnie plecami, jakby mnie nie widzieli, słysząc słowo „Koblenz am Rhein”. Poczułem się głupio, poczułem własną drogą. Odezwały się we mnie dawne wspomnienia. To my im wysyłałymi paczkami, współczuliśmy im, a oni na słowa „Bundesrepublik” zachowywali się wyniośle, jak lordowie. Pierwszy raz widziałem Niemców (pomijając tych z kontroli granicznej) z tamtej strony.

Sercem zbudowane

Nie od razu Kraków... mówi przysłowie. A jed-
nak podczas ostatniego
pobytu w tym mieście jedna
wiadomość podważała moją
wiarę w mądrość tego właśnie
przysłowia. Nim jednak sięg-
nę po najważniejszy argu-
ment, pozwólcie, że podzielię
się obserwacjami z grodu Wan-
dy. Będą one może powierzch-
wne, Niemniej takie uczu-
cia nurtują mnie, gdy jestem
w tym mieście. Wydaje mi się,
że składa się ono jakby z
dwóch wyodrębnionych czę-
ści. Starego Krakowa zamknię-
tego plantami, w którym na-
gromadzone pamiątki wieków.
Jest to właściwie miasto mu-
zeum duma patriotów krakow-
skich i nas wszystkich. Po-
nim wędrowali przed laty w
ciemnych pelerynach i dłu-
gich włosach „gniewni Młodej
Polski”. Siadali u „Hawelki”
lub w „Jamie Michalikowej”,
w których to mieli zarezerwo-
wane stałe miejsca na wielo-
godzinne dysputy. Zwykle po
siadania stolika w ulubionej
kawiarni czy restauracji prze-
trwał pono do dziś i jeszcze
można spotkać osoby, które od
50 lat piją w tym samym miej-
scu swoje pół-czarne. Na plan-
tach, tak jak przed laty, jest
miejsce spotkań rencistów,

lecz nie grają tu jak w innych
miastach w karty, lecz mie-
jsce to traktują tu jak swoją
Agorę miejsce dostojnych dy-
skusji. Tu w sercu Krakowa,
życie wydaje się płynąć spo-
kojnie. Naturalnie wyłączając
watachy turystów przebiega-
jących wzdłuż i wszerz Stare
Miasto.

Inaczej dzieje się w dzielni-
cach onigś biednych i zanie-
dpanych. Dzisiaj przemysło-
wych: Grzegórzki, Płaszów,
Podgórze na trwałe zapisało
się w przemysłowym rozwoju
miasta. Krakowska klasa ro-
botnicza spadkobierczyła pię-
knych tradycji walk wolności-
wych i społecznych, których
widomym znakiem były straj-
ki Semperitu w roku 1936 z
żelazną konsekwencją realizu-
jąc plany gospodarcze. To wła-
śnie dla robotników krakow-
skich powstały piękne, nowo-
czesne dzielnice na Dębnikach,
w Łobzowie, na Krowodrzy,
tworząc nowe elementy kra-
kowskiego krajobrazu. A naj-
młodsza dzielnica Krakowa —
Nowa Huta oczko w głowie
całego kraju. 40 000 pra-
cowników, 40 procent produk-
cji surowki, wiele wyrobów
walcowanych, kolos na skalę
światową. Tu życie pulsuje
pełnym rytmem.

Spotkanie tych dwu świa-
tów tradycji i dynamicznego
rozwoju początkowo nie było
łagodne. Z biegiem lat ostrza
zaczęły się tępić. Zaczęła się
naturalna wymiana krwi i po-
glądów. I ten mariaż wyszedł
obu stronom na zdrowie. W
cieniu Wawelu i pieców No-
wej Huty wyrosło nowe poko-
lenie, które przewartościowa-
ło pewne pojęcia...

Przed trzema laty w redak-
cji „Echo Krakowa” postano-
wiono przeprowadzić akcję
fundowania przez zakłady pra-
cy i organizacje społeczne
książeczek mieszkaniowych
dla sierot — mieszkańców
Państwowych Domów Dzie-
cka. Sceptyków naturalnie nie
brakowało. Akcję jednak roz-
poczęto przekazując jej pro-
wadzenie w ręce red. Marii
Michalikowej. Już po kilku
dniach znalazła pierwszego
fundatora. Był nim Wojewódz-
ki Związek Spółdzielni Inwa-
lidów. Ta pierwsza książeczka
była przystawowym kamie-
niem powodującym lawinę.

Otworzyły się szeroko ser-
ca krakowskiego społeczeń-
stwa. W zakładach pracy, w in-
stytucjach i organizacjach
społecznych oświadczone, że
sieroty nie będą już same.
Liczba fundatorów rośnie. Jed-
nocześnie zakłady pracy obej-
mowały opieką swoje sieroty.
Przybywało „wujków i cioci”,
którzy zapraszali dzieci na
święta. Latem zaś dzieci wy-
jeżdżają na kolonie, organizo-
wane przez swoich opiekun-
ów.

Aż w głowie się kręci, gdy
pomyślę, że kochane Krakusy
dla swoich dzieci ufundowały
tysiąc książeczek. Prawie
wszystkie dzieci, przebywają-
ce w Państwowych Domach
Dziecka województwa kra-
kowskiego po ukończeniu 18
lat, będą miały swoje miesz-
kania. Ale to nie wszystko.
Niekiedy opiekunowie „odgra-
żają się”, że i kilka mebli wsta-
wią, bo przecież trudno dzie-
ciom własne wprowadzać do pu-
stej mieszkan. A redaktor
Maria Michalik zasłużyła w
pełni na „Order Uśmiechu”.
Tysiąc dzieci znalazło swoje
rodziny, znalazło serce i po-
moc.

Tej działalności społecznej
stawa krakowskiego nie ujmu-
je żaden rejestr osiągnięć 25-
lecia PRL, a przecież zasługę
je ona na poczytne miejsce.
Jest dowodem świadomości
społecznej, odpowiedzialności
za losy wszystkich obywateli
naszego kraju. Specjalnie tych
najmłodszych, którym los po-
skąpił ciepła rodzinnego.

JERZY KNAPIK

Reumatyzm stary jak świat

Gdy strzyka w kościach

Wybitna specjalistka w
dziedzinie reumatologii,
prof. dr J. Wawrzyńska-
Pagowska, ustala (na łamach
„Służby Zdrowia”) — liczbę o-
sób dotkniętych chorobami reu-
matycznymi na 25 proc. ludno-
ści miejskiej i 29 proc. ludno-
ści wiejskiej kraju. Oczywiście
chodzi tu o kilkadziesiąt róż-
nych schorzeń objętych wspólną
nazwą „choroby reumatyczne”,
z których każda wymaga
odrębnego postępowania.

A my nadal jak za ojców, na-
zywamy to po prostu „strzy-
kaniem w kościach”, nie zasta-
nawiając się nad specyfiką
schorzeń reumatycznych, ani
nad ich społecznymi następ-
stwami.

Wszystkich chorób reumaty-
cznych omówić tu nie sposób. O-
graniczmy się do tych, które
w naszym kraju występują naj-
częściej. Niestety, przodują te,
które atakują dzieci. Liczbę ma-
łych pacjentów sanatoriów i
przychodni reumatologicznych
określa się na około 300 tysię-
cy. Z nich — jednej piątej cho-
roba przyniosła wady serca.
1400 miejsc w specjalistycz-
nych sanatoriach dziecięcych
nie zaspokaja wszystkich po-
trzeb. Dzieci dotkniętymi reu-
matyzmem opiekują się leka-
rze pediatrzy.

Dla dorosłych pacjentów
przeznaczono ponad 1400 łóżek
w szpitalach i klinikach, po-
trzeby zaś oblicza się na 5 tys.
Do tej puli dołącza się 500
miejsc w sanatoriach uzdrowi-
skowych.

Dorosłych atakuje najczę-
ściej gościec tkanek miękkich.
Bóle utrudniają ruchy — a
wiele i pracę, zwłaszcza w mie-
siącach jesienno-zimowych. Ta
postać choroby, mimo że do-
kuczliwa — nie pociąga za sobą
poważniejszych następstw.
Nie można tego samego powie-
dzieć o gościec przewlekłym po-
stępującym, który niemal zawa-
sze prowadzi do upośledzenia
ruchu, a nieraz kończy się cał-
kowitym inwalidztwem. Cho-
roba trwa latami. Jest to po-
ważny problem dla służby zdro-
wia, na gościec przewlekły cho-
ruje około 120 tys. osób, a z
nich — u 15 proc. kończy się
do zeszytnieniem stawów i
całkowitym ograniczeniem ru-
chów.

Młodych mężczyzn atakuje
zeszytniające zapalenie sta-
wów kregosłupa, które — nie
leczone odpowiednio — może
również prowadzić do inwalidz-
twa.

U ludzi pracujących fizycz-
nie, narażonych na zimno i wil-
goć, ulegających tzw. mikro-

urazom w czasie pracy, wystę-
pują zmiany zwyrodniające.
Spotykane są one również u
kobiet — gospodyń domowych,
obciążonych zakupami (siatką,
która wiadomo przewiesza się
zawsze przez lewą rękę). Po
dłuższym okresie dźwigania za
kupów, występują w górnych
kończynach bóle mięśniowe.
Podobnie codzienne czynności
przy ścieleniu popularnych
wersalek wywołują uporczywe
bóle w okolicy kregosłupa —
są to zwiastuny reumatyzmu
cznych dolegliwości na tle mikro-
urazów.

Wiodącą placówką w walce
z reumatyzmem, Instytut Reu-
matologii, ustala metody postę-
powania z każdą z licznych po-
staci chorób reumatycznych. Z
dorobku Instytutu korzystają
przychodnie reumatologiczne
w kraju.

Reumatyzm jest stary jak
świat (jego ślady znajdowano
na kościach ludzi żyjących w
czasach starożytnych). W każ-
dym jednak przypadku można,
przy dzisiejszym stanie medycy-
ny zatrzymać postęp choro-
by.

Zdaje przy tym egzamin spe-
cjalność naszego kraju: reha-
bilitacja lecznicza. U ciężko
chorych łączy się ona nieraz z
koniecznością wyuczenia się no-
wego zawodu. W rehabilitacji
chorych obok lekarzy, uczestni-
czą instruktorzy terapii zajęcio-
wej, opiekunowie socjalni, psy-
chododzy.

Pacjent o mniejszym lub
cięższym stopniu inwalidztwa
nie zawsze wraca do odpowied-
nich warunków domowych i
trzeba mu pomóc żyć z trwa-
łym kalectwem. Pilnie wyma-
ga rozwiązania sprawa ludzi sa-
motnych, czyni się próby orga-
nizowania dla nich domów
trwałego pobytu, połączonych z
rehabilitacją. Np. Polskie To-
warzystwo Reumatologiczne w
Gdańsku zawarło spółkę ze
spółdzielnią inwalidzką i za-
łożyło spółdzielnię budowlano-
mieszkaniową przeznaczoną
dla przewlekłych chorych na reu-
matyzm, gdzie lokatorzy — le-
cząc się — będą mogli zarob-
kować.

Niestety, nie wszyscy reuma-
tycy mogą być objęci fachową
opieką specjalistycznych porad-
ni, których mamy ponad 250.
Różów tych placówek jest ha-
mowany przez braki kadrowe.
Powstaje więc potrzeba szyb-
szego doszkalania lekarzy,
zwłaszcza specjalizowania w za-
kresie reumatologii lekarzy
wiejskich.

WALERIA KORYCKA

Takie pytanie postawiono
w specjalnej ankiecie
młodym adeptom medycy-
ny z poznańskiej A. M. Cho-
dziło o ustalenie czynników,
mających wpływ na wybór za-
wodu lekarza. Ankieta dzieliła
badanych na grupy, w zależ-
ności od płci, wieku, środowi-
ska, warunków rodzinnych.

Wytypowano 100-osobową
grupę (37 kobiet i 63 mężczyzn).
Ponad 50 osób pochodzi z ro-
dzin inteligentnych, 21 — z ro-
botniczych, 11 — z chłopskich,
11 badanych nie określiło zawo-
du rodziców.

Oto w jakiej kolejności roz-
łożyły się motywy obrania tego
zawodu w relacji przyszłych le-
karzy:

79 określiło pracę lekarza ja-
ko ciekawą, dającą poczucie
własnej wartości, 60 powołało
się na swe zainteresowania me-
dyczne, 54 — na prestiż zawo-
du, 51 stwierdziło, że ma zdol-
ności w tym kierunku, 44 oso-
by dostrzegały w tym zawodzie
możliwości stabilizacji, pew-
ność zatrudnienia, 38 osób na-
brało chęci do leczenia innych
po doświadczeniach z chorobą
własną lub bliskiej osoby, 28
osób liczyło, że stanowisko le-
karza zapewni im pracę w du-
żym mieście. Jedenaście skier-
owało na studia przypadek, u
paru zaważyły tradycje rodzin-
ne (badane osoby podawały po
kilka motywów).

Odpowiedzi świadczą o wielu
kierunkach motywacji wybo-
ru studiów lekarskich. Socjo-
logowie zauważyli jednak, że u
tych młodych ludzi przeważa-
ją zainteresowania i ambicje.
Na drugim miejscu znalazła się
atrakcyjność zawodu, jego ma-
terialne korzyści. Ciekawe, że

DLACZEGO ZOSTAŁEŚ
LEKARZEM?

mężczyźni bardziej od kobiet
dążą do pracy w mieście i do
uzyskania najwyższych kwalifi-
kacji.

Wiek w pewnym stopniu rzu-
tował na treść wypowiedzi.
Osoby młode (poniżej 25 lat)
stawiały na pierwszym miejscu
zaspokojenie własnych zaintere-
sowań, wyżycie się w pasjonu-
jącej pracy — nie rezygnując
przy tym z korzyści i atrakcji,
jakie daje praca w dużym mie-
ście. Równocześnie właśnie mło-
dych do wyboru nakłonił przy-
padek.

Pochodzenie społeczne przy-
szłych lekarzy również miało
wpływ na ich wypowiedzi. Wy-
wodzący się z rodzin intelligen-
ckich, częściej uzasadniali wy-
bór zawodu zainteresowaniami.
Urodzeni w większych mia-
stach chcieli pracować w śro-
dowisku miejskim. Z kolei
przyszli lekarze, pochodzący ze
środlaskiej robotniczego i ze
wsi, wykazywali więcej cech
altruistycznych, więcej chęci
niesienia pomocy cierpiącym,
oni też bardziej doceniali wy-
soką rangę i stabilność zawo-
du lekarza.

Skąd ankietowani czerpali
informacje o zawodzie? Kolej-
no: od rodziny — w szkole —
za pośrednictwem środków ma-
sowego przekazu. Rzecz dziw-
na, najmniej wpływu miały fil-
my, mimo, że często pokazuje
się w nich pracę lekarza.

W. Ok.



NAUKA

- Roman Zimmermann — „Bio-
medyczne przyrządy pomiarowe”.
WKiŁ, str. 678, zł 100.
Kazimierz Demel — „Życie mo-
rza”. WM, str. 457, zł 75.
Wincenty Okolowicz — „Klima-
tologia ogólna”. PWN, str. 395, zł
58.
Kazimierz Wyka — „O potrze-
bie historii literatury”. PIW, str.
361, zł 45.
Eugene Dupreel — „Traktat o
moralności”. PWN, str. 512, zł 57.
Joel de Rosnay — „Powstawa-
nie życia” (od atomu do komór-
ki). PW, str. 204, zł 10.
Eugenio Garin — „Filozofia Od-
rodzenia we Włoszech”. PWN, str.
321, zł 40.
A. G. Loewy, P. Siekevitz —
„Podstawy biologii współczesnej —
Struktura i funkcja komórki”.
PWN, str. 298, zł 20.
Benedykt de Spinoza — „Pisma
wczesne”. PWN, str. 402, zł 40.
Anatol Lunaczarski — „Pisma
wybrane” tom 3. KiW, str. 1084,
zł 80.
Lech Grabowski — „Kształt i
tworzywo”. WL, str. 276, zł 24.
Adam Schmuck — „Meteorologia
i klimatologia dla WSR”. PWN,
str. 316, zł 36.

- Andrzej Górski — „Chemia ogólna”. PWN, str. 395, zł 56.
Karol Estreicher — „Bibliogra-
fia polska, t. VII, litera F”. PWN,
str. 294, zł 110.
Thomas R. Henry — „Paradoksy
natury”. WP, str. 296, zł 20.
„Mały słownik religioznawczy”.
WP, str. 478, zł 45.
Piotr Makowiecki — „Pomysł
zanim odpowiesz”. WP, str. 326,
zł 15.
Herbert Wendt — „Śladami Noe-
go”. WP, str. 640, zł 45.
Leon Brillouin — „Nauka a teo-
ria informacji”. PWN, str. 424, zł
40.
INNE
„Kodeks karny wykonawczy”.
WP, zł 5.
„Słownik minimum rosyjsko-polski
i polsko-rosyjski”. WP, zł 20.

LITERATURA PIELNA

- Ewa Szumańska — „Blizna”.
Czyt., str. 113, zł 10.
Włodzisław Bieńko — „Poszlaki”.
Czyt., str. 176, zł 10.
T. Daszkiewicz, C. Jabłoński, M.
Mieszczankowski, K. Olczyk, M.
Złoch — „Brzezińskie spotkania”.
WL, str. 228, zł 12.
Halina Szayerowa — „Kapelusz
pełen bajek”. WL, str. 48, zł 22.
J. Z. Kedzierski — „Opowida-
nia angielskie”. PIW, str. 230, zł
12.
Goffredo Parise — „Pryncypali”.
PIW, str. 240, zł 20.
Michał Anczarow — „Złoty
deszcz”. PIW, str. 220, zł 15.
George Bidwell — „Pod piracką
flagą”. WM, str. 284, zł 30.
Vladimir Parai — „Prywatna za-
wierucha”. Czyt., str. 193, zł 10.
Lech Niekrasz — „Półmisiem
przez Atlantyk”. Iskry, str. 284,
zł 20.

- J. Marshall, R. Drysdale — „Lu-
dzie pyłowego szlaku”. Iskry, str.
250, zł 18.
Cesira Fiori — „Pod czarnym
słońcem Italii”. MON, str. 370, zł
22.
Ciril Kosmac — „Tantalin”.
PIW, str. 76, zł 10.
Craig Rice — „Róża pani Che-
rington”. Iskry, str. 319, zł 28.

INNE

- „Kodeks karny wykonawczy”.
WP, zł 5.
„Słownik minimum rosyjsko-polski
i polsko-rosyjski”. WP, zł 20.

Nagroda dla polskich
artystów-plastyków

Laureatami głównej nagro-
dy dorocznego, międzynarodo-
wego konkursu ceramicznego
w Gualdo Tadino we Wło-
szech, pn. „Pro Tadino”, zosta-
li polscy artyści-plastyki: He-
lena i Lech Grześkiewiczowie.
Jest to już ich druga z kolei
nagroda w tych konkursach.
Pierwszą otrzymali przed trze-
ma laty. (PAP)

TELEWIZJA

Historyczne dokumenty

1 sierpnia minęła 25 rocznica wybuchu
Powstania Warszawskiego. Ten pamięt-
ny, bohaterski zryw doczekał się już
wielu różnego rodzaju wspomnień i opracowa-
nia, choć ciągle jeszcze brak jest jakiegoś
obszernego, kompleksowego, które by przed-
stawiało całokształt Powstania z uwzględnie-
niem sytuacji i politycznej. Pow-
stanie Warszawskie czeka jeszcze na swego
historyka... Tymczasem jednak odnotujmy
kilka programów telewizyjnych poświęconych
Powstaniu. Obok transmisji z uroczystego
wieczoru, na którym członek Biura Politycz-
nego, sekretarz KC PZPR — Zenon Kliszko wy-
głosił przemówienie, na plan pierwszy wysu-
nęła chyba nowy dokumentalny film
telewizyjny pt. „63 dni” w reżyserii Romana
Wionczka.

Twórca tego filmu zadał sobie trud zebra-
nia jak największej liczby dokumentów, foto-
graficznych i filmowych zarówno ze strony nie-
mieckiej jak i polskiej, powstańczej. W efek-
cie powstał bardzo dobry film ukazujący nie-
złomność i bohaterstwo powstańców i lud-
ności cywilnej Warszawy. Nierówna walka, w
której czołgi i armaty spotykały się z butel-
kami i pistoletami, śmierć, która dotykała nie
tylko żołnierzy powstańczych, ale także kobie-
ty i dzieci, zniszczenie, które nie oszczędziło
tego bohaterskiego miasta — oto temat filmu.
Jego zaletą jest nie tylko wiele dotychczas
prawie nie znanych ujęć filmowych, z których
większość nakręcili powstańczy kronikarze,
ale również oszczędny, rzeczowy, niemal bez-
namiętny komentarz. Tu znów zastosowano
fragmenty oryginalnych meldunków dowód-

ców i polityków polskich i niemieckich. „63
dni” zaliczyć trzeba do najlepszych polskich
filmów dokumentalnych poświęconych na-
szemu dziełom w okresie II wojny światowej i
jest to zarazem najlepszy film na temat Pow-
stania Warszawskiego.

Miał Powstanie swojego fotoreportera.
Miał ich zresztą wielu, ale większość ich
prac zaginęła w gruzach i płomieniach. Te
zdjęcia, o których chce pisać, szczęśliwie prze-
trwały, choć ich autor, nasz przedwojenny
oszczepnik i wieloboista, Eugeniusz Lokaj-
ski zginął śmiercią powstańca. To właśnie
jego własne zdjęcia stały się kanwą, tema-
tem wiodącym w filmie dokumentalnym pt.
„Gieniek”. Niby był to film poświęcony pa-
mąci tego wspaniałego człowieka, znakomi-
tego sportowca i zapalonego fotografa.
Mówiono o nim dużo z szacunkiem, miłością
i wzruszająco wspominali go: jego siostra, i
do dziś żyjący przyjaciele. Powstała z tego
wszystkiego sylwetka piękna, choć może tro-
chę owiana legendą. Przede wszystkim był
jednak „Gieniek” filmem o Powstaniu War-
szawskim, właśnie dzięki nagromadzeniu w
nim wielu zdjęć pokazujących warszawski
sierpień 1944. Jakże ruchliwy, jak wszechobyl-
ski musiał być ten młody oficer AK uzbrojony
zawsze w aparat fotograficzny! Ile dzięki niemu
powstało dokumentów — obrazujących
Powstanie! Dobrze się stało, że w przeddzień
25 rocznicy TV zdecydowała się powtórzyć
ten film. Po raz pierwszy nadano go zresztą
(o ile się nie myle) przed dwoma laty, ale
takie powtórzenia nie rządzą, wręcz przeciwnie
— są w pełni uzasadnione, potrzebne.

Szkoda, że późno wieczorem nadano program
„Akord przed godziną W”, również dokumen-
talny, również poświęcony walczącej Warsza-
wie, choć już nie tej z bronią w ręku lecz... z
instrumentami. Przedstawiał bowiem konspi-
racyjną orkiestrę Polskiego Radia, która dzia-
łała przez cały prawie okres okupacji. Żywo,
ciekawie, wiernie a przy tym i z sosem ana-
egdoty ukazano ludzi, którzy wówczas stanowili
trzon orkiestry. Wielu z nich pracuje w Radio
po dziś dzień, jednym z nich jest Stefan Ra-
choń.

Z rocznicą Powstania, związane było też
wielkie widowisko wystawione przez Estradę Poety-
cką pt. „Sierpień 1944”. Usłyszeliśmy piękne
wersy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Ta-
deusza Gajcego, Andrzeja Trzebińskiego i
innych pisarzy, którzy swą twórczość związali
z walką o wolność. Całe widowisko było ar-
tystycznym hołdem złożonym tym, co polegali
na barykadach, na ulicach i pod gruzami
stolicy. Wystawione skromnie, niemal surowo
trafnie oddawało atmosferę bohaterskich i
tragicznych 63 dni 1944 roku. O twórczości
tychże pisarzy walczących, a także innych,
interesującą mówiono w poniedziałkowej
„Panoramie literackiej”, starannie — jak zwy-
kle zresztą — przygotowanej i prowadzonej
przez Romana Samśela.

Na koniec dzisiejszego omówienia warto
jeszcze zwrócić uwagę na część drugą „Dni
tworzenia” (o pierwszej części pisałem, dru-
gą zasługuje na podobnie wysoką notę) z
cyklu „Szlakiem wielkich przemian”. W so-
botę wieczorem widzieliśmy między innymi
program rozrywkowy z Katowic pt. „Cyrkowy
wóz”. Widzieliśmy bardzo słabo, bo kamery
pracowały nieudolnie, pokazując albo nie
najistotniejszy fragment akrobacji czy ekwili-
brysty, albo w ogóle nie obejmując całości,
kiedy to było konieczne.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Spartakiada Armii Zaprzysiężonych

Duże szanse bokserów

W dalszym ciągu Letniej Spartakiady Armii Zaprzysiężonych, z Polaków odpoczęli jedynie koszykarze.

W lekkiej atletyce reprezentanci Wojska Polskiego zdobyli pięć medali. Srebrny wywalczył Stanisław Waśkiewicz w biegu na 800 m, a brązowe — Edmund Piątkowski w dysku, Edmund Serafin na 400 m, Zenon Nowos na 200 m oraz Waldemar Wecek w skoku o tyczce.

Na szczególne wyróżnienie zasługują wyniki jakie uzyskali 200-metrowcy, w decydującej rozgrywce tej konkurencji znalazło się dwóch Polaków Nowos i Kiczko. Nowos zajął trzecie miejsce a jego rezultat 20,9 sek. jest lepszy od rekordu życiowego tego zawodnika o 0,3 sek.

Dobrze wystartował w dziesięcioboju Polak Tadeusz Janczen-

ko. Po pięciu konkurencjach pierwszego dnia zajmuje on pierwsze miejsce rezultatem 3854 pkt. przed Tregubinem 3641 i Kondakowem 3614.

W rzucie oszczepem zwyciężył faworyt Janis Lusis — 86,36. Polak Wiesław Siarański był szósty — 70,20.

W turnieju zapaśniczym w stylu wolnym, z reprezentantów Wojska Polskiego na placu boju pozostało już tylko dwóch zawodników. Ryszard Długosz w kategorii do 100 kg (w drugiej rundzie zremisował z Rumunem Mainem) oraz Tadeusz Wasiak, wygrywając w drugim swym spotkaniu z Kaselem (NRD) na punkty.

W turnieju bokserskim odbyły się we wtorek pojedynki ćwierćfinałowe. Z naszych reprezentantów odpadli jedynie Józef Witek, ale i on zasłużył na uznanie. Przegrał bowiem stosunkiem głosów 2:3 z 2-krotnym mistrzem ZSRR wicemistrzem Europy Nowikowem.

W kugielce Gałazka pokonał prymitywnie walczącego Kubańczyka Pandroma.

W lekkiej Szepeński wygrał wyraźnie na punkty z Czechosłowakiem Opalką.

Do półfinału awansował także w wadze średniej Sylwester Kaczyński po zwycięstwie 4:1 z Hon Men Senem (KRLD).

W średniej Janusz Gortat wyeliminował Bułgara Dżurelowa po niezbyt interesującej walce prowadzonej w wolnym tempie.

Drugi dzień zawodów pływackich przyniósł Polakom dwa medale. Srebrny zdobył: Wiesław Wojtakajtis. Andrzej Salapski, Jacek Krawczyk i Krystian Langer w sztafecie 4 x 200 m st. dow. Użytkali oni czas 8.25,1 ulegając pływakom ZSRR 8.20,2. Na 200 m st. mot. brązowy medal wywalczył Jacek Krawczyk. Zwyciężył radziecki olimpijczyk Szuwałdew przed Gordijewem (ZSRR) 2.16,6, Krawczykiem 2.17,6 i Chudzińskim (Polska) 2.18,2.

(o-za)

13-osobowa ekipa zdobyła 34 medale

W dniach od 27 lipca do 3 sierpnia 1969 odbyły się w Wielkiej Brytanii światowe igrzyska inwalidów. W zawodach brało udział 464 zawodników, reprezentujących 22 państwa. Igrzyska rozgrywane były w lekkiej atletyce, pływaniu, wysiłkach na wózkach, podnoszeniu ciężarów, łucznictwie oraz koszykówce. Reprezentacja Polski składająca się z 13 osób (w tym 3 zawodniczek) zdobyła 9 złotych, 11 srebrnych i 14 brązowych medali, co stanowi największe z dotychczasowych osiągnięć na igrzyskach. Złote medale zdobyli: Antonina Trzosa, Jan Was, Jacek Kowalik, Janusz Matwiejuk oraz Jan Rybacki.

W czasie trwania igrzysk odbyły się konferencje naukowo-techniczne, w której wzięli udział Polacy prof. Marian Weiss i dr Adam Bilik. Prof. M. Weiss został w dniu zamknięcia igrzysk przedstawiony królowej Elżbiecie II, która wyraziła zainteresowanie rozwojem rehabilitacji w Polsce. (o-za)

Sukcesy poznańskich alpinistów

Od przebywających w najwyższych górach Iranu uczestników wyprawy alpinistycznej Kola Poznańskiego Klubu Wysokogórskiego nadeszła wiadomość o nowym, pięknym sukcesie naszych wspinaczy. W dniach 24—27 lipca trzyosobowy zespół — Andrzej Dobek, Włodzisław Waligóra i Wojciech Wróbel pokonał niezdobyty dotychczas północną ścianę szczytu Alam-Kuh (4840 m), leżącego w masywie górskim That-e-Sulejman. Ściana Alam-Kuh to pionowe 700-metrowe urwisko skalne. Nowa polska droga poprowadzona została dokładnie środkiem północnej ściany. O trudnościach, jakie musieli pokonać alpinści w ciągu 4 dni wspinaczki świadczą najlepiej fakt, że gdy kilka lat temu francuscy alpinści zdobywali jeden z filarów tej ściany, zajęło to im aż 15 dni.

Sukces polskiej wyprawy wzbudził duże zainteresowanie wśród przebywających w tym samym masywie górskim uczestników wypraw alpinistycznych: niemieckiej i szwajcarskiej. Zapowiadają oni próbę powtórzenia nowej polskiej drogi.

Pozostali uczestnicy wyprawy poznańskich zdobyli kilka szczytów masywu That-e-Sulejman, przekraczających wysokość 4 tys. m. (o-za)

Piłka nożna

Spartakiada drużyn zakładowych Wildy

10 zespołów startuje w spartakiadzie piłki nożnej organizowanej przez Zarząd Dzielnicowy ZMS Poznań-Wilda. W dwóch ostatnich kolejkach spotkań padły następujące wyniki: grupa I: ZNTK Z 2 — ZNTK W51 2:1, MD Franowo — PKS Oddz. II 2:3, SRIT — PKS Oddz. II 0:3, ZNTK Z 2 — MD Franowo 3:0; grupa II: ZNTK Z1 — ZNTK Z3 2:1, PKP Samoch. — PZNS 3:0, ZNTK Z1 — PKP Samoch. 1:0.

Do rozgrywek półfinałowych, w których spotkają się 4 najlepsze zespoły z każdej grupy zakwalifikowały się drużyny oddziałów Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego Z1, Z2, Z3 i W51. Mecze półfinałowe rozegrane zostaną 9 bm., zaś finał odbędzie się 11 bm., o godz. 15 na Stadionie Lecha. (s)

Jabłoński strzelał najlepiej

Podczas rozgrywanych w stolicy Węgier międzynarodowych zawodów strzeleckich z udziałem reprezentantów CSRS, NRD, Polski i Węgier, konkurencje kbks-5 wygrał Jabłoński (Polska) — 587 pkt. przed Węgrem Kuti — 586 pkt. i Scheunemannem (NRD) — 584 pkt. W strzelaniu pistoletem (pd-6) triumfował Węgier Kisgory — 584 pkt. przed swym rodakiem Martonfi — 583 pkt. i Baranowskim (Polska) — 587 pkt.

Kupię domek 2 pokoje, kuchnia, wygody, woj. poznańskie, możliwość objęcia mieszkania 3 pokoje, kuchnia, wygody, woj. zielonogórskie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 4927g.

Dom jednorodzinny z ogrodem, cały wolny, przy Poznaniu, kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 4927g.

Sprzedam dom z ogrodem w Pyzdrach, ul. Fli sa 7. pow. Września. 4899g

Zamienię zadrzewioną parcelę 1200 m² w Puszczykowsku przy lesie, na samochód Skodę 1000 MB fabrycznie nowy. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 4981g.

Zguby

Pozostawiono torebkę damską w autobusie C na Debuc dnia 2. VIII. 69 r., w torebce były pieniądze oraz dokumenty, legitymacja służbowa wydana przez Wydział Oświaty w Ostródzie na nazwisko Stanisława Zabłotna. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Poznań Orzechowa 24 m. 9. 5606g

Przetargi

Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa przy Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż 2 samochodów ciężarowych:

1. „Lublin” 4-2, nr silnika 137316, nr podwozia 04467P — cena wywoławcza 37.500,— zł;
2. „Star” — 21, nr silnika 20746, nr podwozia 20746 — cena wywoławcza 37.675,— zł.

Powyższe pojazdy można oglądać od dnia 16—18 sierpnia 1969 r. w godzinach przedpołudniowych, na terenie zaplecza budowy. Dojazd ul. Leszczyńska, boczna droga przed Cegielnia.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 sierpnia 1969 r., godz. 9.30 pod powyższym adresem.

Reflektanci posiadający uprawnienia do nabycia pojazdów ciężarowych złoża w przededniu przetargu w kasie Spółdzielni przy ul. Dzierżyńskiego 211, pokój 101 wadium wartości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdów.

Dodatkowych informacji udziela się telefonicznie 32-742. K5838

Pracownicy poszukiwani

Cukrownia „Szamotuly” w Szamotulach, woj. poznańskie — zatrudni na kampanię buraczaną 1969/70:

- a) ROBOTNIKÓW
- b) PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
- c) WAGOWYCH
- d) POMOCNIKÓW WAGOWYCH (kontystów)
- e) PROCENTMISTRZÓW.

Kandydaci na prac. umysłowych winni składać podanie z życiorysem.

Zakwaterowanie bezpłatne w hotelu robotniczym Wyżwilenie po znionych cenach.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem Cukrowni. K5379

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Handlu Wewnętrznego w Poznaniu, ul. Grunwaldzka nr 225 — zatrudni zaraz:

- INŻYNIERA MECHANIKA z 5-letnią praktyką — na stanowisko kierownika Ośrodka Badawczego Maszyn i Urządzeń Garmateryjnych;
- EKONOMISTÓW — wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne, praca w Ośrodku Badawczym Maszyn i Urządzeń Garmateryjnych;
- TECHNIKA MECHANIKA z praktyką — na stanowisko technologa;
- ROBOTNIKÓW WYKWALIFIKOWANYCH — elektryków (grupa SEP-III), lakierników i stolarzy;
- PALACZA C. O. — uprawnienia obsługi kotłów niskiego ciśnienia.

Szczegółowych informacji udzieli Sekcja Kadr — adres J. w., w godzinach od 7—15. M5698

27. 7. 69. godz. 15.20 w autobusie linii 64 na trasie Wojska Polskiego — Nie stachowska pozostawiono aparat tranzystorowy — „Visseaux” w czarnym futerał. Osoba, która go podniosła proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Grochowska 44 m. 8. 5526g

Zaginęła suczka, jamnik długowłosy, brązowy (stary). Uprzejmie znalazcę proszę o informację. Dorota Mroczkiewicz, Poznań, ul. Wojska Polskiego 69, tel. 433-20. 5496g

29 maja br. zgubiono książkę meldunkową na nazwisko Antonina Piatek. Szamotuly. Powstańców Wielkopolskich 49. 355p

Zaginął pies wyżeł — szorstkowłosy, na trasie Czarnków — Oborniki — Poznań. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Poznań, ul. Kordeckiego 59, tel. 699-64. 5671g

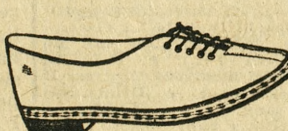
Naprawa maszyn biurowych — Marcinkowskiego 26 telefon 563-63. 4420p

Plaszcz, kurtki, buty skórzane farbuję, zamieszuję odnawiam. — 27 Grudnia 5. 5790g

UWAGA! Bonifikata 40% na obuwiu

TYLKO W DNIACH OD 28 LIPCA DO 30 SIERPNIA BR. MOŻNA KUPIĆ TANIEJ o 40 proc.:

- ◆ sandały skórzane męskie, chłopięce i dziecięce
- ◆ członka bez pięt oraz galanterii skórzane, z siatki, tekstylne oraz kombinowane, damskie i dziecięce
- ◆ półbuty tekstylne oraz kombinowane — damskie i dziecięce.



Już od 1 września 1969 roku w wym. obuwiu będzie sprzedawane bez zniżki. Sprzedaż prowadzą wszystkie uposażone sklepy obuwnicze. K5762

Komunikaty

OBWIESZCZENIE

„MOTOBYT” Przedsiębiorstwo Państwowe Poznań-Antoninek, ul. Gorysiawa 9 — zawiadamia, że w dniu 19. VIII. 1969 r. o godz. 9 w lokalu „Motozbytu” PP przy ul. Gorysiawa 9 — odbędzie się:

I LICYTACJA

następujących samochodów używanych — osobowych i dostawczych:

Marka	Nr silnika	Nr podwozia	Cena wywoł.
1. W-wa Combi	N01-1635	93736	41.739,— zł
2. W-wa 203	21-007197	131811	45.652,— zł
3. W-wa Pick-up	108685	26178	35.870,— zł
4. W-wa Pick-up	20-037699	63245	35.870,— zł
5. W-wa M-20	01-084-7	92780	32.609,— zł
6. W-wa 203	007168	131789	39.130,— zł
7. W-wa M-20	20-078223	56904	32.609,— zł
8. Nysa N-59	117858	1232	35.462,— zł
9. Nysa N-59	160035	10768	35.462,— zł
10. W-wa M-20	133739	093157	32.609,— zł
11. W-wa M-20	070028	77747	32.609,— zł
12. W-wa M-20	20-093261	99161	32.609,— zł
13. W-wa 203	007347	123879	32.609,— zł
14. W-wa M-20	9409	112329	32.609,— zł

II LICYTACJA

15. W-wa M-20	93329	77815	26.087,— zł
16. W-wa M-20	132830	98962	31.304,— zł
17. W-wa M-20	18609	88339	26.087,— zł

O kupno w drodze licytacji publicznej mogą się ubiegać osoby prywatne które uiszcza wpłatę w wysokości 20 proc. ceny wywoławczej tytułem rekojmi w kasie „Motozbyt” PP Poznań-Antoninek, ul. Gorysiawa 9, najpóźniej w przeddzień licytacji do godz. 12. Przy wpłacie należy przedać markę, nr silnika, nr podwozia.

Klient biorący udział w licytacji kilku samochodów zobowiązany jest wpłacić rekojmię na każdy samochód.

Samochód wymieniony w poz. 5 można oglądać w Fabryce Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego — Wronki, ul. Fabryczna 23, w poz. 14 — można oglądać w Kaliskich Zakładach Ceramiki Budowlanej — Kalisz, ul. Kordeckiego 36 i pozostałe samochody w „Motozbytu” PP Poznań-Antoninek, ul. Gorysiawa 9 (magazyn pojazdów używanych) do dnia 18. VIII. 69 r. z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do 13. K5872

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Będlewie

powiat Poznań, poczta Będlewo, tel. 1

— PRZYJMUJE JESZCZE

do 30 sierpnia 1969 r.

KANDYDATÓW DO KLAS I

na rok szkolny 1969/70

Istnieje możliwość zakwaterowania w internacie. K5608

† Dnia 4 sierpnia 1969 r. odszedł od nas na zawsze w wieku 78 lat, nasz drogi mąż, ojciec i dziadek

STANISŁAW WODA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6 bm. o godz. 9.45 na cmentarzu w Mosinie.

Okryta żałobą

RODZINA

Mosina, Sowińskiego 8. 5701g

Dnia 3. VIII. 1969 r. zmarła nasza najdroższa matka, siostra, teściowa i babcia, przeżywszy lat 71

WIKTORIA KORALEWSKA

z domu MŁYNARIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się na Junikowie, dnia 7. VIII. 1969 r. godz. 13.40.

W smutku pogrążona

RODZINA

5737g

† Dnia 4 sierpnia 1969 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy i nigdy niezanomnianny syn, nasz najukochańszy brat, szwagier i wujek, śp.

ZDZISŁAW KANONIK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni

MATKA, SIOSTRA, BRACIA

Z RODZINĄ 5704g

† Dnia 4 sierpnia 1969 r. zmarł po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., kochany mąż, drogi ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 78, śp.

PIOTR CZERWINSKI

emeryt pocztowy

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godzinie 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążone

ZONA I RODZINA

Poznań, Małeckiego 4 m. 5. 5738g

Zwycięstwo Ruchu

Przebywająca na Śląsku drużyna na pikarską NRD Union Berlin, rozegrała we wtorek przy świetle elektrycznym spotkanie z Ruchem Chorzów. Wysokie zwycięstwo odnieśli chorzowianie 5:0 (2:0). Bramki strzelił: Faber i Herman po 2 oraz Bula.

Dziękujemy

piłkarskiej kadry Polski za podzielenia nadesłane z pobytu na zgrupowaniu nad Morzem Kaspijskim. Zyczymy jak najpomyślniejszych wyników w zbliżających się spotkaniach.

Komunikaty

RKS San — Poznań zawiadamia że zebranie członków sekcji piłki nożnej odbędzie się 8 bm. o godz. 19 w świetlicy klubowej przy ul. Obozowej 5 (boisko).

Sprzedaż

Tokarke rewolwerów. starszy typ, tanio sprzedam. Poznań — Krzyżowiki. Przegraniczna 1. 5788g

Wózki dziecięce bliźniacze, leżakowe — poleca Wytwórnia Chojnacki — Poznań, Zbąszyńska 12. 5390g

Akordeon, skrzypce, porcelanowa obładowa, serwis chiński — sprzedam. Smoczyńska, Poznań, ulica Złota 16. 4687g

Sprzedam ciagnik Ursus-25 po kapitalnym remoncie. Bernard Seller. Radliniec 19, p-ta Mieszków pow. Jarocin. 455p

Samochody

Sprzedam „Syrenę 103” w dobrym stanie. Orlowski Poznań, ul. Koronna 7 m. 13, tel. 407-89. 5434g

Sprzedam P-70 „Combi”. 15.000 tysięcy. Telefon — Wolkowo 32, od 12 do 14. Kazimierz Napierkowski. 467d

LoKale

Małżeństwo z 2 dzieci — członkowie spółdzielni — wynajmie pokój nieumeblowany, platne rok z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5432g.

Panna pracująca, poszukuje pilnie pokoju od września. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5087g.

Małżeństwo, członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju na 1 rok. Tel. 308-37. 5072g

Przyjmie pana na pokój. Nowogrodzka 27 (Warszawskiej). 5559g

Pracująca i studiująca, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 5034g.

Młode małżeństwo, członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju, dzielnica obojetna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5050g

Zamienię 2 pokoje, kuchnia, samodzielne, śródmieście, na 1 pokój, kuchnię łazienką, chętnie w nowym budownictwie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 5129g.

„Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5129g.

Nieruchomości

Spiesznie kupię piętrowy wyłączonej willi, względnie pół bliźniaka w Poznaniu, w cenie 350—400 tys. zł. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 4954g

Parcela budowlana 600 m². Piatkowo. Szosa Obornicka — sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, Al. ja Wielkopolska 11. 5753g

Dnia 4 sierpnia 1969 r. zmarł członek naszego Cechu

ZDZISŁAW KANONIK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzinnie Zmarłego

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

składa

CECH RZEMIOSŁ SKÓRZANYCH W POZNANU 5713g

Dnia 4 sierpnia 1969 r. zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, brat, teść i dziadek, przeżywszy lat 65, śp.

FRANCISZEK GÓRSKI

mistrz ślusarsko-samochodowy

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 sierpnia br. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Jackowskiego 37. 579

